GODZIENNA

Ner. 266. od Rok 1832.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych. niezawodnie o godzinie 4 po południu w drukarni St. Gieszkowskiego.

Gazeta Krakowska

Sobota 6 Października.

PRENUMERATA.
Kwartalna........złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Ner. pojedynczy. gr. 10
Za donies: od wier. gr. 15

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na O° Q.	Therm.	Higrometr	Wiatr		Stan Atmosf.	UWAGI
5. 7	27 6. 855	+ 9,7	+ 5,0	Po. zachodni	słaby	Mgła	
12	„ 6. 855	13,0	6,8	Pol. wschodni	słaby	Pochmurno	
3	„ 6. 297	11,7	7,0	„	średni	„	
9	„ 6. 691	+ 10,4	+ 6,5	„	słaby	„	

Część Nieurzędowa.

POLSKA.

Warszawa 30 Września.

JO. Feldmarszałek, Xiążę Warszawski, Namiestnik Królewski, wczoray miał przybyć do Lublina; do tego miasta ziechało się wielu obytateli na przyjęcie Xięcia.

Dnia 28 b. m. Jeneralny Konsul Angielski, Pan *Chatsteld*, opuścił tuteyszą stolicę, udając się do Londynu.

Onegdy przybyli z Petersburga do Warszawy podróżni, zapewniają, że w zeszłym tygodniu w *Inflantach* i w *Kurlandyi* tyle śniegu spadło, iż można było przez kilka godzin jeździć sankami.

FRANCYA.

Paryż 22 Września.

Flotta francuzka pod dowództwem kontr-admirała *Ducrest de Villeneuve* ma się połączyć z flotą angielską, pod dowództwem wice-admirała *Pultnej Malcolm*, będącą dla zmuszenia króla Niderlandzkiego do uznania postanowień *Konferencyi Londyńskiej* w sprawie Belgijskiej, wiadomość tę odebrano 19 b. m. w Bruxelli. Marszałek *Gerard* udał się do armii północnej która ma Belgiją zasłaniać od napadu Hollendrów.

Journal des Debats donosząc o skonie *Ferdynanda VII.* dodaje: »aż do wstąpienia na tron *Filipa V*, płeć żeńska także w linii z stępney dziedziczyła tron; Ferdynand VII wlasnowolnie przywrócił to prawo sukcessyine na sześć miesięcy przed narodzeniem się xiężniczki Maryi Ludwiki Jzabelli którey opiekunem ma bydź *Don Carlos* brat nieboszczyka. Erancya protestowała się uroczyście przeciw tej samowolnej zmianie porządku sukcessyinego jeżeli bowiem opiekun pójdzie za przykładem *Don Miguela* jakichże wypadków spodziewać się można! Dzienniki *National* i *Tribune* umieściły proklamacyą która wzywa naród hiszpański do wypędzenia Burbonów.

W Marsylii zaszły znowu rozruchy dnia 14 Września wieczorem.

Gazeta *Francuzka* donosi, iż rząd odebrał telegraficzną wiadomość z Bajonny, podług której *Don Carlos* królem obrany. (!)

(G. Prus. st.)

Paryż 17 *Września.*

Xiąże *Choiseul*, Prezes kommissyi trudniącey się opieką nad cholerycznemi, kazał w dziennikach ogłosić, iż od ziawienia się cholery w *Paryżu*, to jest: od dnia 26 Marca do 31 Sierpnia, umarło na tę chorobę 18,009 osób.

Dziennik *Courier Français* podał do wiadomości ważne szegoły intryg ministeryalnych, które w ostatnich dniach zaszły: *Dupin* przyjąwszy wydział w ministeryum, z którego P. *Girot* miał wystąpić, oświadczył Królowi, iż z Hrabiami *Montalivet* i *Sebastiani* wspólnych działań odbywać nie może, przytaczając zarazem, że inni członkowie gabinetu zgadzają się z nim w swych zdaniach, a gdy Król okazał swą w tém wątpliwość, zapewnił, iż o tem z ich własnych ust się dowiedział. Wezwano wtedy PP. *Soult*, *Barthe*, *Louis* i *Rigny*, którzy przed upłynieniem 2ch godzin stawili się przed Monarchą. Marszatek *Soult* pierwszy zabrał głos, mówiąc, iż nie może zaprzeczyć, że uważając tego męża, na którego padł wybór Monarchy, jako członka gabinetu, wynurzył mu objawione zdanie, bez upoważnienia jednak do udzielenia go Królowi. Inni ministrowie prawie podobne dali odpowiedzi, poczém wrócili do *Paryża* a P. *Dupin* wyjechał do *Clamery*. Można sobie wystawić, jak PP. *Sebastiani* i *Montalivet* przyjęli wiadomość o tym kroku swego nowego kollegi, i jak uważali postępowanie swych dawnieyszych towarzyszów. Połączyli się przeto nawzajem, aby strącić swych przeciwników. Odtąd gabinet stał się podobnym do dwóch nieprzyjacielskich obozów, blizko siebie stojących. Ciekawy jest skutek tey walki gabinetowey. *(G. W.)*

BELGIA.

Bruxella 20 *Września.*

Tutejszy *Monitor* zawiera trzy rozporządzenia Królewskie, jedno mianuje Jenerała *Goblet*, Ministrem stanu; drugie oddaje mu temczasowie, Ministeryum spraw zagranicznych; trzecie, zwołuje kolegia wyborcze na dzień 13 Października. Gazeta *Independent* pisze, iż Pan *Goblet* nie długo zostanie w ministeryum, ponieważ przeznaczony jest na Posła przy Dworze Petersburgskim.

Gubernatorowie prowincyonalni otrzymali rozkaz, ażeby nadal nie przyjmowali do służby Belgijskiey Francuzkich dezerterów; uwolnieni wszakże ze służby Francuzkiey żołnierze mogą wstępować do wojska Belgijskiego. *(G. W.)*

DANIA.

Kopenhaga 18 *Sier.*

Szoner *Jens-Monbergs-Minde*, który przybył z *Oporto*, przywiózł wiadomość, iż dnia 13 b. m, była znaczna potyczka między obódwoma wojskami przed miastem *Oporto*. *(G. W.)*

ANGLIA.

Londyn 22 *Września.*

Dziennik *Times* donosi że odpowiedź króla Niderlandzkiego, wczorajszej konferencyi przełożona, żadnej nie czyni nadziei do rozstrzygnienia sprawy belgijsko-hollenderskiej w dobry sposób. *(G. P. S.)*

Długi narodowe Ziednoczonych Stanów Ameryki północney, w następnym miesiącu Styczniu będą już zupełnie spłacone. Jest to zapewne sam jeden z krajów ucywilizowanych, który będzie miał w przyszłym roku spłacone długi.

Wczoray na *Tamizie* robiono pierwsze doświadczenie z żelaznym okretem parowym *Lord William Benting*. Kapitan *Johnson*, pod którego dozorem ten okręt został zbudowany, znaydował się z licznem zgromadzeniem na pokładzie jego. Okręt ten pływał wybornie, i pod każdym względem przeszedł wszelkie oczekiwania. Z parową machiną i zapasem węgli nie wypycha więcey jak 17 cali wody.

WŁOCHY.

Dnia 19 *Września*

Gazeta Powszechna donosi: że w xięstwie *Modeny* stronnictwo rewolucyine szczególnieyszą okazuje czynność. Wiele francuzów bawi tam pod maską legitymistów których zamiarem jest podżęganie wojny domowej, lub przynajmniey pomszczenie się na xięciu za prześladowanie ich ziomków. Tajna korrespondencya w północnych prowincyach włoskich miała wykryć ich zamachy; poczém wiele osób ujęto. (wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.) *(G. P. S.)*

HOLLANDYA.

Haga 18 Września.

Jenerał *Chassé* odebrał na swóy list odpowiedź od kommendanta miasta Antwerpii, która brzmi jak następuje: — »Panie jenerale! Od czasu zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, byłeś WPan nieustannie zatrudniony umocnieniem cytadelli: nieograniczałeś się na zakładaniu obronnych szańców wewnątrz warowni, lecz także zewnętrzne wały znacznie wzmocnione zostały. To samo ściąga się do poczt, które WPan na lewym brzegu Skaldy obsadzone trzymasz, a mianowicie od *Tete des Flandres*, gdzie także w tey chwili nietylko nie ustają roboty, ale nadto trwają zaopatrywania w bomby i moździerze, które sprowadzono na Skaldzia z Hollandyi. Tą samą drogą sprowadzono znaczną liczbę dział do cytadelli różnemi czasy. Odmieniłeś WP. zatém dawnieyszy *status quo*, i korzystałeś z władzy, która w takich okolicznościach nikomu nie przystoi. Ja się temu nie sprzeciwiałem, ponieważ móy rząd chciał unikać rozjątrzających rozpraw; lecz żądam równego prawa dla miasta Antwerpii, które od strony cytadelli, od fortyfikacyi lewego brzegu i od wojennych okrętów WPana, jest zagrożone, niemniey jak cytadella od załogi tego miasta. Gdy nadto miasto na stronach swego obwodu naywięcey zagrożonych, nie ma żadnego przedmurza, mając sobie poleconą obronę miasta, jestem zatem obowiązany i mam prawo starać się o to. Wsparty na tém prawie, nie będę zważać na żadne niesłuszne odgrażania, zkądkolwiek one pochodzą, i nie przestanę wypełniać obowiązków, które móy rząd na mnie wkłada, a odpowiedzialność którą WPan mnie okazujesz, odpieram na powrót.

Antwerpia 12 Września 1832 r.

(podpisano) *Buzen*.«

(*G. W.*)

AUSTRYA.

Gazeta Powszechna donosi z *Konstantynopola* pod dniem 26 Sierpnia, że tam mają pewną wiadomość, iż Anglia przyrzekła pośrednictwo w wojnie z Vice-Królem Egiptu. Porta Ottomańska ma nadzieję, że Ministeryum Angielskie udzieli jey czynney pomocy, i odda flottę na Archipelagu pod rozkazy Sułtana, a przynaymniey poleci nskutecznie wojenną demonstracyą, która zmusi Egipskiego Satrapę do żądania pokoju: Porta Ottomańska czuje niebezpieczne swe położenie, szuka przeto u obcych Mocarstw pomocy. Jeżeli się ograniczy na własnych siłach, może łatwo narazić się na upadek, gdyż Egipcyanie są panami Syryi, i starają się z swych zwycięztw korzystać w dalszych zdobyczach. Wszelkie nadzieje pomyślnieyszych skutków, które Porta upatrywać może, są te, że wojsko Egipskie posuwając się naprzód, oddala się od źródła swych posiłków, a Turcy przez poruszenia odwrotne łączą się z swemi rezerwami i skupiają swe siły. Przekupstwa, karność wojska i rzetelna zapłata za dostarczaną żywność, zjednały wodzowi Egipcyan, ogólną przychylność Syryjczyków, którzy są plemieniem Arabskiem, ale idąc daléy ku północy, w kray zamieszkały przez prawdziwych Turków, nie może podobnego spodziewać się przyjęcia, i utrzymanie armii coraz trudnieyszem stawać się będzie, ile że i skarby *Alego* są znacznie wyczerpane. Obie strony wojujące zdają się unikać morskiey bitwy, obawiając się przegraney, któraby stanowczy wywarła wpływ na całą wojnę.

(*G. W.*)

POŁNOCNA AMERYKA.

Wybory prezesa i wiceprezesa nastąpią w Listopadzie. Że kandydaci wszelkich używają środków do osiągnienia celu, okazuje się to z zatargów stron przeciwnych. Słowo »*rozłączyć*« dało się po raz pierwszy słyszeć: południowe prowincye wyraźnie oświadczyły, że zerwą przymierze i osobną utworzą rzeczpospolitę jeżeli taryffa cła nie zostanie zniżoną. Cholera przerwała dalsze układy; zgodzono się więc na niektóre żądania, lękając się rozwiązania zjednoczonych stanów. Były prezes *Adams* wystąpił jako pośrednik, a rzecz odłożono na późniey. Ludność zjednoczonych stanów wynosi 12,805,000 podług spisu z r. 1830.

(*D. A.*)

Rozmaitości.

BANDYCI WŁOSCY.

Rozbóynicy Włoscy stanowią klassę ludzi składającą towarzystwo uorganizowane, która nosi mundury albo raczey pewien rodzay odzienia sobie właściwego i wykonywa otwarcie swoje rzemiosło. Zwykły bogaty ubiór tych bandytów, przedstawia niemal zawsze

całość w naywyższym stopniu malowniczą. Noszą pospolicie z różnych sztuk składające się spodnie. Ich szerokodniaste kapelusze ozdobione są różnokolorowemi wstążkami, włosy związane tasiemką jedwabną; obuwie z skóry i sukna nader pięknemi rzemykami do nóg przypasowane, dozwala im szybko dosięgać gór wierzchołków i z nad brzegów przepaści spuszczać się na dół. Szeroki pas skórzany albo jedwabny z zatkniętemi przy nich pistoletami i puginałami oraz strzelba na plecach, stanowi ich cały ubior, a szeroki płaszcz niedbale przez ramiona przewieszony zasłania ich od niepogod i służy im razem za posłanie gdy w górach biwakują. Znają wszystkie drogi i ścieszki, mają zaś swoje schronienie w niedostępnych lasach. Przez dobromyślność i przyjacielskość nieszczęśliwych tey okolicy mieszkańców, którym nigdy nic złego nie robią, lecz przeciwnie dają im niekiedy sposobność do zarobkowania, uważani są ci rabusie po wsiach a na wet po niektórych granicznych miasteckach w których łupy swoje spieniężają, jako rodzay nieprawych bohatyrów.

Do tey klassy ludzi należał także *Macoki* sławny z swojey urody, przewrotności charakteru i czynów swoich. Podróżni których on odwiedzał kiedy jeszcze był wolnym i dla których okazywał się podówczas łaskawym, odwiedzali go nazwajem kaydanami obciążonego. Xiężna *Devonschire* kazała sobie raz opowiedzieć jego przypadki a wzruszona jego urodą, oraz bystrością dowcipu, przeznaczyła znaczną summę dla osłodzenia mu niewoli. *Macoki* chełpił się z pięknego lica. I tak pewnego dnia zaczepił jakiegoś młodego malarza, którego zamiłowanie sztuki za daleko wywabiło w góry. Oprócz jedney mappy nic więcey przy nim nie było, należał on jednak do świty pewnego xięcia włoskiego, który jak tenże malarz utrzymywał, bez wątpienia zapłaci za niego nałożoną cenę. »Wprzód mnie odmaluy »rzekł do niego rabuś, a skoro portret był wykończony dodał:» teraz napiszę do Pana twego aby mi przysłał 500 rzymskich talarów na wykupienie ciebie. »Xiąże dał opowiedź, że w tey chwili niema żądaney ilości pieniędzy w gotowiznie, lecz mu posyła wexel, którego waluta każdemu dostawiającemu malarza wypłaconą będzie. »Cóż u diabła poczęę z tym wexlem? zapytał *Macoki*— »ja potrzebuję srebra albo złota.» Poczem podał kawał papieru malarzowi, aby raz jeszcze napisał do Xięcia. Kiedy malarz list składał stosując się do danego sobie rozkazu, spostrzegł na stronie odwrotney portret rabusia, którego poprzednio zniewolonym był odmalować i chciał go z tey przyczyny odłożyć lub podrzeć, gdy w tym przystąpił *Macoki* i rzekł do niego »będzie mi bardzo przyjemno gdy ten rysunek doydzie do Rzymu, skoro Xiąże zobaczy piękną twarz moją poweźmie o mnie lepsze mniemanie. List był posłany do Rzymu; a tak próżność stała się przyczyną, iż *Macoki* zapomniał o tém, że sam swój rysopis przesłał w ręce sprawiedliwości. — Opowiadają także o nim: iż podczas jedney burzliwey i straszney nocney ulewy, znaydował się na zasadce w jedney jaskini gór apenińskich. Jakiś podróżny przejeżdżał na koniu »Życie albo pieniądze»— zawołał Macoki— »ach Panie! bardzo mało dostaniesz»— odpowiedział podróżny podając mu rzymskiego talara— »Wstydz się»— rzekł dumny Bandyta— »czyż rozumiesz że taki człowiek jak ja, przychodziłby w podobne mieysce dla tąkiey drobnostki? zatrzymay twojego talara, masz oto jeszcze jednego cekina w złocie; jeźli jednak na powrot tędy pojedziesz a worka twojego lepiey nie napełnisz, to Cię zastrzelę.» Mówią że podróżny powrócił innym traktem.

Gdy Macoki z więzienia wypuszczonym został, prosił aby pewnemu Xciu Włoskiemu, który się za nim wstawiał, mógł podziękować. Xże przedsięwziął przy tey okoliczności, dać małą ucztę i zaprosił na nią wiele osób. Sławny bandyta opowiadał swoje przypadki, ubolewano nad obłąkaniem jego młodości, dziwiono się śmiałości i wymowie, w końcu dozwolono mu mieć udział w zabawach. Całe zgromadzenie zachwycone było widokiem tak blisko siebie człowieka, przed którym niedawno drżało całe Państwo rzymskie. Na drugi dzień jednak spostrzeżono, iż najpiękniejsze starożytne wazy zniknęły z domu Xięcia, i nie jedna dama rzymska skarżyła się na utratę jakiey ozdoby, którą bohatyr owego wieczora dosyć zręcznym sposobem przywłaszczyć sobie potrafił. Macoki nie mógł się oprzeć tak zwodniczey sposobności, a niepohamowane zamiłowanie poprzedniego zatrudnienia, zaprowadziło Go znowu między góry, które były widownią jego czynów pierwiastkowych. Znalazł on na nowo swoich dawnych towarzyszów i opowiadał im historyą o zabawie u Xięcia. Jednakże jeden z starych Bandytów, który wiedział, iż powietrze więzienne niebezpieczne jest dla wierności i że rabuś nienaprożno przypuszczonym bywa do wielkich Panów, uprzedził się o tém, iż Macoki jest szpiegiem i zdrajcą, i w tem przekonaniu utopił, jako nieodrodny Rzymianin sztylet w jego piersiach. *(Gaz. Mod)*

DONIESIENIE PRYWATNE.